POLITYKA ZAGRANICZNA III RP. 20 lat po przełomie
Tom 1: Koncepcje, bezpieczeństwo, kwestie prawne i polonijne

pod redakcją
Andrzeja Jarosza, Krzysztofa Olszewskiego, Toruń 2011

Daniel Boćkowski

Polska polityka zagraniczna wobec świata muzułmańskiego – próba definicji problemu

Ostatnie nieudane próby zamachów bombowych na samoloty lecące do USA oraz decyzja Białego Domu o zamknięciu ambasady w Jemenie i wzmocnieniu pomocy dla władz tego kraju na walkę z terroryzmem pokazują jasno, że jako państwo zaangażowane w działania operacyjne na ziemiach, z których wywodzi się część nowego dowództwa komórek islamistycznych, powiązanych ideowo bądź organizacyjnie z Al-Kaidą, Polska musi określić swój stosunek nie tylko do państw arabskich na Bliskim Wschodzie. Należy w sposób jasny i klarowny określić swoją politykę w stosunku do muzułmanów na całym świecie: od Bliskiego Wschodu i Afryki, do Azji Południowo-Wschodniej; od Afganistanu i Pakistanu po Indonezję. Świadomie używam tu pojęcia „muzułmanie" i „świat muzułmański/islamski", gdyż sprawa dotyczy znacznie szerszego problemu niż wszechobecne: „polityka gospodarcza" oraz „utrwalanie i wspieranie demokracji". Widać to najlepiej przez pryzmat opracowanej pod koniec 2004 roku Strategii RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się, gdzie sprawy gospodarcze zajmują większość miejsca, kwestie zaś stosunku do świata islamu praktycznie nie zostały zaakcentowane poza fragmentem mówiącym o tym, że

> niestabilność wewnętrzna niektórych krajów rozwijających się, konflikty międzypaństwowe i wewnętrzne (etniczne, religijne i inne) mogą zagrażać bezpieczeństwu naszych obywateli, placówek dyplomatycznych i handlowych oraz działalności gospodarczej, co również może mieć ograniczający wpływ

na wzajemne kontakty. Antyzachodnie nastawienie społeczeństw wielu państw rozwijających się może rzutować także na ich stosunek wobec Polski, a fundamentalizm islamski – determinować politykę rządów państw islamskich w ich działaniach na płaszczyźnie międzynarodowej[1].

Dziś trzeba spróbować jasno określić i doprecyzować polskie stanowisko wobec świata muzułmańskiego jako kulturowej i geopolitycznej tożsamości innej niż „świat Zachodu". Dodatkowo należy zastanowić się, w jaki sposób kształtować politykę wobec narastającej liczby muzułmanów emigrujących do Europy. Wprawdzie Polski jeszcze ten problem nie dotyczy bezpośrednio, jednak nadejdzie w końcu moment, kiedy i ona będzie dla emigrantów państwem docelowym. Dziś większość przybywających nad Wisłę muzułmanów pochodzi z obszaru byłego ZSRR, w tym z Czeczenii, jednak z czasem proporcje te ulegną zmianie. Nieunikniona wydaje się więc podobna radykalizacja poglądów w polskim społeczeństwie, jak ma to miejsce w Szwajcarii, Belgii czy Francji. Z drugiej strony można wykorzystać potencjał, jaki daje Polsce rodzima mniejszość muzułmańska i nie dopuścić do sytuacji, w której o jej losach pośrednio – za pomocą wyjazdów na studia do szkół koranicznych, lub bezpośrednio – przez przysłanych tu imamów będzie decydować Arabia Saudyjska. Ten problem wydaje się być traktowany przez polskie władze w sposób zupełnie marginalny, jednak kiedy zapoznając się z sytuacją „u źródeł", wśród polskich Tatarów, można zobaczyć, że sprawy tej nie wolno lekceważyć. Coraz częściej bowiem zdarza się, że inne legalnie działające stowarzyszenia i organizacje muzułmańskie zarzucają tej społeczności odejście od prawdziwej wiary, zbyt małą pobożność i zbytnie „spoufalanie się" z miejscową ludnością chrześcijańską, a dzieci i młodzież wracając z finansowanych przez Arabię Saudyjską wyjazdów do Mekki, starają się naśladować islam w jego najbardziej skrajnej, wahhabickiej formie. Arabia Saudyjska jako fundator meczetów w Europie oraz sponsor pracujących tam imamów jest ostatnim krajem, którego wpływów Polacy powinni sobie życzyć na swoim terytorium. Idea „Kalifatu Europy" jest bowiem wśród ugrupowań fundamentalistycznych wiecznie żywa i wraz z rosnącą liczbą muzułmanów emigrujących do UE – coraz bardziej niebezpieczna, tym bardziej, że w roli „przywódcy" takiego kalifatu chętnie widział-

[1] *Strategia RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się*, www.msz.gov.pl/files/Akty%20prawne/inne/Strategia%20RP%20wobec%20krajow%20rozw.pdf [dostęp: 10.01.2010].

by się każdy władca saudyjski z aktualnym królem Fahdem bin Abdulazizem włącznie[2].

Projektując założenia polskiej polityki zagranicznej wobec regionów, w których przeważa ludność muzułmańska, należy przyjąć do wiadomości i uwzględniać głębokie różnice kulturowe i wynikające z nich inne postrzeganie długofalowych celów i dążeń. Trzeba pamiętać, że wiara i Koran jest dla większości tych ludzi niepodważalnym elementem ich tożsamości. Szanując ich odmienność, tradycje i zwyczaje, zyskuje się znacznie większe szanse na realizację takich celów polityki, które okażą się nie tylko skuteczne, ale też zapobiegną umieszczeniu Polski wśród szeroko pojmowanych wrogów islamu. Określając te cele, warto wykorzystać doświadczenia polskich znawców kultury i świata islamu. Bez tego wiele działań skazanych będzie na klęskę. Z drugiej strony należy zdawać sobie sprawę, że w świecie muzułmańskim, a zwłaszcza w Afryce i na Bliskim Wschodzie, będzie narastać radykalizm różnych ugrupowań politycznych i religijnych. Rosnąć on będzie także wśród środowisk muzułmańskich w UE, której członkiem jest Rzeczpospolita. Dziś laicka w większości Europa stawia czoła problemom, z którymi nie potrafi sobie poradzić – radykalnemu islamowi lokalnych społeczności muzułmańskich oraz coraz silniejszemu przekonaniu, że migracja z krajów muzułmańskich nie będzie chciała podporządkować się zasadom tolerancji wypracowanym przez ostatnie dziesięciolecia, uznając te zasady za otwarte zagrożenie dla swojej wiary, tradycji i kultury.

Aktualnie większość działań polskiej dyplomacji nakierowana jest na Bliski Wschód, a zwłaszcza kraje Półwyspu Arabskiego, które mają pomóc Polsce w przyszłości w dywersyfikacji dostaw gazu i ropy naftowej. W 2006 roku minister Stefan Meller w swoim *exposé* stwierdził, że w regionie Szerszego Bliskiego Wschodu[3] (*Broader Middle East and North Africa*) mamy do czynienia z największymi dylematami, wyzwaniami i zagrożeniami współczesne-

---

[2] Warto w tym miejscu zacytować słowa jednego z muzułmańskich radykałów i imamów, Muhammada Omara Bakri, ideologa działającego w Wielkiej Brytanii ugrupowania *Hizb ut-Tahrir*, który stwierdził, że „z wolą Allacha uczynimy z Zachodu *dar al-islam* drogą inwazji od wewnątrz. Gdy powstanie islamskie państwo i zaatakuje Europę, będziemy jego armią i żołnierzami w środku", cyt. za: A. Lubowski, *Europa przechodzi na islam*, „Gazeta Wyborcza", 2–3.01.2010.

[3] Według autorów Planu Wspierania Reform, Partnerstwa na rzecz Postępu i Wspólnej Przyszłości z krajami Szerokiego Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej (*Plan of Support for Reform, Partnership for Progress and the Common Future with the Broader Middle East and North Africa*) termin ten obejmuje kraje świata arabskiego, Pakistan, Afganistan, Iran, Turcję i Izrael.

go świata, a Polska jest gotowa włączyć się w zachodnie inicjatywy dotyczące tego regionu, ukierunkowane na wspomaganie procesów modernizacyjnych i demokratyzacyjnych[4]. Postrzeganie tego regionu przez pryzmat interesów USA i ich wersji przemian demokratycznych nie zawsze jednak może być dla Polski korzystne. Problemem polskiej polityki zagranicznej w tym regionie świata jest działanie przy niemal całkowitym braku znajomości tamtejszej tradycji, wiary i kultury. Przekonanie, że zachodni model demokracji może być w świecie muzułmańskim antidotum na wszelkie problemy, zło i dyktatorskie zapędy lokalnych monarchów, jest – moim zdaniem – całkowicie chybione.

Paradoksem jest fakt, że z jednej strony Polska domaga się w pełni demokratycznych reguł w sprawowaniu władzy, a zwłaszcza jej wybieraniu, z drugiej zaś popada w popłoch, kiedy właśnie w wyniku tychże demokratycznych wyborów dokonywanych przez społeczeństwa krajów muzułmańskich do władzy dochodzą rozmaite, mniej lub bardziej skrajne ugrupowania islamskie. Najlepszymi tego przykładami są Algieria i Strefa Gazy. Kiedy mówimy o przenoszeniu w tamten krąg kulturowy zasad obowiązujących w świecie zachodnim, zupełnie pomijamy wiodącą rolę religii. Nie zdajemy sobie sprawy, że wiele z tych ugrupowań ma tam rzeczywiste społeczne poparcie, gdyż sprzeciwia się dyktatorskim rządom, które uciskają ludność i w sposób bezwzględny utrzymują się przy władzy. Ugrupowania te działają wprawdzie z zupełnie innych, czysto religijnych pobudek, zarzucając władcom służalczość wobec Zachodu, utrzymywanie się przy władzy za petrodolary oraz sprzeniewierzenie zasadom wiary i Koranu, niemniej jednak właśnie z tego powodu mają one silne poparcie ze sporej części społeczeństwa. Komu jak komu, ale Polakom ten problem powinien być bliski, zważywszy na szczególną rolę wiary i Kościoła w trwaniu polskiego społeczeństwa w oporze wobec totalitarnej, komunistycznej władzy. Jest wielce prawdopodobne, że kiedy społeczeństwa muzułmańskie będą mogły samodzielnie decydować o swoim losie, w sposób naturalny zwrócą się w kierunku ugrupowań o charakterze religijnym, często fundamentalistycznych, których hasła odnowy moralnej i powrotu do tradycji „kalifów sprawiedliwych", czy też gloryfikacja mitycznego wielkiego kalifatu od Kordowy do Kabulu znajdują posłuch wśród wielu prostych, zagubionych ludzi.

---

[4] *Pełny tekst wystąpienia Ministra Spraw Zagranicznych RP Stefana Mellera, przedstawiającego kierunki polskiej polityki zagranicznej w roku 2006, wygłoszonego w Sejmie,* www.jakarta.polemb.net/index.php?document=99 [dostęp: 10.01.2010].

Kraje muzułmańskie szukają dziś swojej drogi rozwoju – nie tylko gospodarczej, bo tu uzależnienie od Zachodu jest zbyt silne, a wzajemne powiązania trudne do zerwania. Szukają własnej drogi rozwoju kultury i tradycji. Świat muzułmański bez przerwy ewoluuje. Nie jest żadnym monolitem. Różni się tradycją i kulturą, choć opiera się na tych samych zasadach sunny. Wielożeństwo jest praktykowane częściej w Afryce Subsaharyjskiej niż na Bliskim Wschodzie, w Azji Południowo-Wschodniej (Malezja, Indonezja) kobieta ma szereg praw niedostępnych kobietom na Półwyspie Arabskim. Można za Youssefem Courbage i Emmanuelem Toddem przyjąć, że Azja jest wręcz matrylokalna[5].

Współczesny świat muzułmański przechodzi głęboki szok modernizacyjny i wywołany tym kryzys wewnątrzspołeczny na poziomie komórek rodzinnych. Gwałtownie spada dzietność, rośnie liczba wykształconych (potrafiących czytać i pisać) młodych kobiet, co siłą rzeczy podważa dotychczasowy model paternalistycznej rodziny. Wszechobecna zachodnia popkultura wdziera się w serca i umysły młodych ludzi, powodując gwałtowny wzrost napięć oraz coraz silniejsze ruchy oddolne osób niepotrafiących się z tym pogodzić, zmierzające do przywrócenia dawnej, „lepszej" tradycji. Nie jest to już możliwe. Tych zmian nie da się zatrzymać. Będziemy natomiast świadkami coraz silniejszych starć zwolenników „dawnych porządków" z ludźmi chcącymi korzystać na tych zmianach, chcącymi wyrwać się z okowów tradycji. Coraz częściej świat zachodni będzie oskarżany o doprowadzenie do upadku świata muzułmańskiego. W sposób zupełnie niezamierzony wizje Huntingtona znajdą swoje potwierdzenie, choć nie będzie tu chodziło o zderzenie cywilizacji[6] – przynajmniej nie w tym sensie, w jakim rozumiał to Huntington. To raczej podobne do koncepcji Benjamina Barbera zderzenie idei dżihadu, dążącej do stworzenia idealnego światowego kalifatu, z McŚwiatem symbolizowanym przez wszechogarniającą popkulturę[7]. Ponieważ Polska należy do tego świata, jest członkiem UE i NATO, wraz z USA i Wielką Brytanią wzięła udział w ataku na Irak oraz coraz silniej angażuje się w Afganistanie, uwaga muzułmańskich fundamentalistów skupi się także na RP. Na razie Polskę chroni jej „prowincjonalność" oraz stosunkowo słabe znaczenie na arenie międzynarodowej, jednak jeśli państwo polskie chce prowadzić coraz bardziej aktywną politykę zagraniczną w zapalnych rejonach świata, musi ono – jak już wcze-

---

[5] Y. Courbage, E. Todd, *Spotkanie cywilizacji*, przeł. Sz. Całek, Kraków 2009.
[6] S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2007.
[7] B. R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2007.

Cz. 1

śniej wspominałem – przewartościować założenia swojej polityki w stosunku do świata islamu.

W informacji minister spraw zagranicznych Anny Fotygi o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2007 roku znalazły się wprawdzie odniesienia do aktywnego uczestniczenia Polski w operacjach stabilizacyjnych i pokojowych na Bliskim Wschodzie. Minister podkreśliła, że „aktywność ta przyczynia się do zmniejszenia zagrożenia terrorystycznego i umocnienia relacji transatlantyckich", jednak *de facto* nie wynikało z tego nic konkretnego poza przesłaniem, że Polska będzie realizować ogólne ramy polityki zgodnie z oczekiwaniami USA i UE[8]. Także deklaracje o wsparciu Polski dla wysiłków na rzecz rozwiązania kryzysu wokół irańskiego programu nuklearnego były zwykłymi sloganami[9]. Trudno bowiem nie zauważyć, że irański program atomowy jest do dziś nadal bardziej środkiem nacisku na społeczność międzynarodową niż rzeczywistym zagrożeniem. Poza tym należy pamiętać, że naciski na szyicki Iran ze strony społeczności międzynarodowej kierowanej przez USA mogą i często są tam odbierane jako nieformalne działanie zarówno w imieniu Izraela, jak i interesów sunnickich krajów arabskich, z Arabią Saudyjską na czele. Jeśli Polsce zależy na ściślejszej współpracy gospodarczej z Iranem (zwłaszcza w kwestii wydobycia ropy), jej działania wobec tego kraju muszą być znacznie bardziej stonowane i zawierać zrozumienie dla szyickich tradycji oraz wynikającej z niej nieustannej rywalizacji z sunnicką większością w tym regionie świata. Należy też zdawać sobie sprawę, że Iran w sposób realny wpływa na sytuację w środkowym Afganistanie (Hazaradżat) wśród tamtejszej szyickiej ludności hazarskiej. To pośrednio oddziałuje na nadzorowaną przez polskie siły zbrojne prowincję Ghazni.

O zadaniach stojących przed Polską na terenie Szerokiego Bliskiego

---

[8] W *exposé* ministra Radosława Sikorskiego dotyczącym zadań polskiej polityki zagranicznej w 2009 roku o polityce Polski wobec świata islamskiego, poza szerokim omówieniem problemu zabójstwa Piotra Stańczaka oraz zadań stojących przed Polską w Afganistanie, nie znajdziemy praktycznie nic; www.msz.gov.pl/Informacja,Ministra,Spraw,Zagranicznych,25358.html [dostęp: 1.01.2010]. Jedynie w wystąpieniu z roku 2008 w trakcie spotkania z ambasadorami państw muzułmańskich w Polsce znalazło się kilka deklaracji co do wizji współpracy Polski z tymi krajami, choć głównymi elementami tego wystąpienia była nasza misja w Iraku i Afganistanie oraz proces pokojowy na Bliskim Wschodzie; www.msz.gov.pl/Wystapienie,Pana,Ministra,Radoslawa,Sikorskiego,na,spotkaniu,z,ambasadorami,krajow,muzulmanskich,(Warszawa,,25,stycznia,2008,r.),15937.html [dostęp: 1.01.2010].

[9] *Zapis wystąpienia w Sejmie Minister Spraw Zagranicznych Anny Fotygi w dniu 11 maja 2007 roku,* www.msz.gov.pl/files/file_library/expose2007/expose70511AF.pdf [dostęp: 1.01.2010].

Wschodu mówił m.in. w 2005 roku ówczesny minister spraw zagranicznych Adam Daniel Rotfeld:

> obszar ten stanowi poważne wyzwanie dla Unii Europejskiej, NATO i stabilności w skali całego świata. Przemiany w tym regionie są ważną częścią procesu modernizacji i demokratyzacji współczesnego świata. Dylematem jest to, w jaki sposób sprzyjać zmianom, zachowując stabilizację. Proces demokratyzacji może i powinien być wspomagany z zewnątrz, jednak demokracja musi wyrastać z tradycji i kultury każdego narodu. Służą temu liczne inicjatywy Unii i Sojuszu, w których uczestniczy również Polska. Doświadczenia udanej głębokiej transformacji mogą być przydatne i pomocne w ramach Polityki Sąsiedztwa. Dotyczy to również wsparcia reform polityczno-społecznych, w tym zwłaszcza budowy państwa prawa i zrębów społeczeństwa obywatelskiego, a także transformacji gospodarczej na obszarze Szerokiego Bliskiego Wschodu[10].

Czy jednak silne zaangażowanie Polski w Iraku oraz aktualne zaangażowanie w Afganistanie rzeczywiście służy zapewnieniu bezpieczeństwa oraz stabilizacji państwa na arenie międzynarodowej? Aleksandra Dzisów-Szuszczykiewicz twierdzi, że „udział Polski w koalicji antyterrorystycznej oraz wojskowe wsparcie procesu stabilizacji sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej w Iraku wpłynęły na wzrost zagrożenia terrorystycznego dla Polski, która obok USA, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Australii, Japonii i Włoch wymieniana była jako miejsce potencjalnego ataku terrorystów w odwecie za czynne wspieranie działań koalicji antyterrorystycznej"[11]. Z perspektywy ostatnich wydarzeń w Afganistanie[12] oraz niestabilnej nadal sytuacji w Iraku wydaje się, że Polska powinna przewartościować swoje cele i poza oficjal-

---

[10] *„Polska polityka zagraniczna wobec nowych zagrożeń i wyzwań" – Wystąpienie Ministra Adama Daniela Rotfelda podczas narady Ambasadorów 27 czerwca 2005*, www.msz.gov.pl/,,Polska,polityka,zagraniczna,wobec,nowych,zagrozen,i,wyzwan", – ,Wystapienie,Ministra,Adama,Daniela,Rotfelda,podczas,narady,Ambasadorow,w,dniu,27,czerwca-,2005,roku.,869.html [dostęp: 1.01.2010].

[11] A. Dzisiów-Szuszczykiewicz, *Bliski Wschód – wyzwanie dla polskiej polityki zagranicznej?*, „Bezpieczeństwo Narodowe", I–II/2008 (7–8), s. 145–182.

[12] Pozycja prezydenta Hamida Karzaja jest wyjątkowo słaba. W parlamencie napotyka on na silny opór, nie będąc w stanie przeforsować nominacji mianowanych przez siebie ministrów. Traktowane jest to jako swoiste wotum nieufności, zaś jego wybór w atmosferze skandali związanych z fałszerstwami wyborczymi oraz *de facto* narzuceniem jako głowy państwa afgańskiego przez USA i Wielką Brytanię w społeczeństwie afgańskim podważa jego pozycję.

nymi działaniami wojskowymi w sposób wyraźny pokazać, że szanuje i respektuje odmienność świata muzułmańskiego oraz prawo do wyboru własnej drogi, nawet jeśli nie będzie ona zgodna z oczekiwaniami demokratycznych struktur świata zachodniego. Jest to bardzo ważne, gdyż „od początku operacji irackiej panowało w Polsce przekonanie, że wojskowe zaangażowanie daleko poza granicami kraju wzmacnia bezpieczeństwo naszego kraju, a uczestnictwo w koalicji z USA da mu rękojmię zapewnienia tego bezpieczeństwa w przyszłości”[13].

Być może – jak zauważają autorzy tekstu *Polska a Szerszy Bliski Wschód (BMENA). Stosunki i perspektywy współpracy* – Polska powinna zaangażować się w bilateralne i multilateralne inicjatywy i projekty, których celem jest stabilizacja, demokratyzacja i modernizacja krajów Bliskiego Wschodu w ramach *Forum for the Future*[14], jednak w innej niż dotąd formie. Mniejszy nacisk należy kłaść na demokratyzację tych krajów, większy natomiast na ich modernizację. Dopiero podnosząc poziom życia oraz realny wpływ tamtejszych społeczeństw na wewnętrzną sytuację w ich krajach, możemy mieć nadzieję na obniżanie się poparcia (choć o zupełnym braku nie może być mowy) dla lokalnych i ponadnarodowych struktur islamistycznych o charakterze fundamentalistycznym, których symbolem jest dziś Al-Kaida. Dlatego jednym z celów polskiej polityki na przykład w Afganistanie powinno być wsparcie dla różnorodnych struktur lokalnych mogących z czasem przerodzić się w instytucje kontrolujące działania rządu w Kabulu bądź lokalnych władz poszczególnych prowincji. Oznacza to, że w żaden sposób nie można ignorować znaczenia ruchu partyzanckiego wywodzącego się z tradycji Talibów mułły Muhammeda Omara, zaprowadzających na terenie Afganistanu porządek po okresie krwawej wojny domowej pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych. Można go bowiem uznać za jeden z oddolnych ruchów społecznych dążących do zapewnienia środkami wojskowymi i religijnymi stabilizacji i ochrony dla coraz silniej prześladowanej ludności. W analogicznej sytuacji zrodził się ruch Talibów w Somalii. Miał podobne cele i podobne sposoby działania – Koran i kałasznikow miały stać się gwarantem spokoju i bezpieczeństwa dla tamtejszej ludności muzułmańskiej w obliczu całkowitego rozpadu państwa. Uznanie obu tych oddolnych ruchów społecznych za stwarzające realne zagrożenie

[13] R. Lewandowski, W. Lewandowski, *Konsekwencje zaangażowania Polski w Iraku*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, I–II/2009 (9–10), s. 17–41.

[14] J. Bury, A. Kołakowska, A. Szymański, *Polska a Szerszy Bliski Wschód (BMENA). Stosunki i perspektywy współpracy*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, t. 6, nr 2 (30), s. 83.

dla bezpieczeństwa świata zachodniego bez zrozumienia ich korzeni i celów oraz wykluczenie ich jako ewentualnych parterów z rozmów o zapewnieniu bezpieczeństwa wręcz uniemożliwia zaprowadzenie pokoju.

Problem narastającego w Afganistanie ruchu oporu, także w prowincji pozostającej pod polską kontrolą, każe nam postawić pytanie o stosunek Polaków do zbrojnych fundamentalistycznych ugrupowań islamskich działających na całym świecie pod wspólnym, rozpoznawalnym szyldem Al-Kaidy. Dziś pod tym mianem rozumiemy międzynarodowy ruch dżihadu składający się z powiązanych ze sobą lokalnych i regionalnych ugrupowań, które prezentują zbliżone poglądy i wykorzystują podobny *modus operandi*. Tym samym Al-Kaida stanowi doskonale rozpoznawalną markę o zasięgu globalnym. Jej głównym celem strategicznym jest stworzenie kalifatu na obszarze rozciągającym się od Azji Środkowej i Południowej przez Bliski Wschód po Afrykę Północno-Wschodnią[15]. Ugrupowania te niewątpliwie stwarzają zagrożenie także i dla Polski, choć jak dotąd wspomniana wyżej peryferyjność polityki sprawia, że zagrożenie ze strony radykalnych sił islamskich jest na terytorium Rzeczypospolitej stosunkowo niewielkie. Niemniej należy się przygotować na moment, kiedy w Polsce, bądź też na jej obywateli poza granicami kraju, dokonany zostanie zamach terrorystyczny. Problemem będzie wówczas nie odpowiedź zbrojna – bo tej raczej Polska nie jest w stanie przeprowadzić – lecz rozsądne rozładowanie napięcia wytworzonego wewnątrz polskiego społeczeństwa. Celem polityki polskich władz musi być wówczas niedopuszczenie do pojawienia się w społeczeństwie chęci odwetu na muzułmanach zamieszkujących kraj bądź inne akcje o charakterze antyislamskim. Nie będzie to łatwe, więc już dziś powinien być umiejętnie prowadzony dialog wewnętrzny podkreślający polską otwartość i tolerancję w kontaktach ze światem muzułmańskim. Powinny zostać do tego wykorzystane lokalne społeczności tatarskie oraz rodzime grupy muzułmanów.

Z drugiej strony należy pamiętać, że Polska jest jednym z terenów ekspansji islamu w jego różnych formach i odmianach – od tradycyjnego sunnizmu i szyizmu po skrajny wahhabizm i mistyczny sufizm. Wystarczy uważnie przeanalizować zawartość polskojęzycznych portali przybliżających tę religię i niewątpliwie pełniących rolę misyjną, nakierowaną na prozelityzm. Jeśli wierzyć wpisom pojawiającym się w różnych miejscach na forach internetowych, Polska jest ważnym miejscem pozyskiwania nowych wiernych przez wzgląd

[15] A. Dzisiów-Szuszczykiewicz, M. Trzpil, *Działania, strategiczne cele i nowe trendy Al-Kaidy*, „Bezpieczeństwo Narodowe", I–II/2009 (9–10), s. 84–104.

Cz. 1

na tradycyjne, duże znaczenie religii i Kościoła w życiu Polaków. Polscy konwertyci na islam uważani są za bardzo wartościowych, może nawet bardziej niż konwertyci z bardziej zlaicyzowanych krajów Europy Zachodniej[16].

Mówiąc o rosnącym zagrożeniu terrorystycznym, które może dotknąć Polskę i jej obywateli, należy pamiętać, że rolę Iraku, a stopniowo także i Afganistanu, przejął Jemen. Boryka się on z wieloma problemami (m.in. gospodarczymi) i popada w coraz większy chaos, ale ma doskonałe z punktu widzenia terrorystów położenie geostrategiczne. Czy i na ile Polska jest przygotowana na to zagrożenie? Pod uwagę trzeba wziąć tutaj fakt, że z braku politycznego zaplecza oraz możliwości kadrowych na wiele placówek nie wysyła się specjalistów obeznanych w realiach danego regionu. Oczywiście nikt nie ma złudzeń, że nasza rola w Afryce Północnej nie jest i nigdy nie będzie zbyt duża. Niemniej jednak warto wykorzystywać doświadczenia Dialogu Śródziemnomorskiego[17] oraz Stambulskiej Inicjatywy Współpracy[18], których celem jest budowanie bezpieczeństwa i stabilizacji w regionie oraz wzajemnego zrozumienia przez poszerzanie współpracy politycznej i wojskowej. Programy obydwu inicjatyw skupiają się na zagadnieniach z takich dziedzin, jak: współpraca wojskowa, terroryzm, proliferacja broni masowego rażenia, zarządzanie w sytuacjach kryzysowych, planowanie obrony cywilnej, pomoc humanitarna, ratownictwo morskie, nauka i ochrona środowiska. Zaangażowanie Polski w Dialog Śródziemnomorski NATO widoczne jest w Algierii i Libii. Warto też aktywniej działać w Procesie Barcelońskim, w strategicznym partnerstwie UE-Afryka (zaaprobowanym w Lizbonie w grudniu 2007) oraz zacieśniać kontakty z Radą Współpracy Państw Zatoki.

Podsumowując te, siłą rzeczy, krótkie rozważania na temat zadań stojących przed polską polityką zagraniczną, która angażuje się coraz silniej w działania na ziemiach muzułmańskich, warto – moim zdaniem – pamiętać o następujących sprawach:

---

[16] Więcej na ten temat patrz: D. Boćkowski, *Between the East and the West: The Penetration of Contemporary Islam into Poland*, „Limes" 2009, vol. 2, no. 1, s. 39–46; www.vgtu.lt/leidiniai.

[17] Dialog Śródziemnomorski NATO zainaugurowano w 1994 roku z inicjatywy Hiszpanii, Portugalii i Włoch. W roku 2005 do Dialogu zaproszono Egipt, Izrael, Jordanię, Mauretanię, Maroko i Tunezję, a w 2000 Algierię.

[18] Stambulska Inicjatywa Współpracy została powołana podczas szczytu Sojuszu NATO w czerwcu 2004. Jej celem jest „wkład w długoterminowe globalne i regionalne bezpieczeństwo poprzez oferowanie państwom Szerszego Bliskiego Wschodu praktycznej bilateralnej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z NATO". Aktualnie należą doń Bahrajn, Katar, Kuwejt i Zjednoczone Emiraty Arabskie.

– Należy bezwzględnie szanować wiarę i tradycje, na których oparty jest świat muzułmański. Trzeba zrozumieć, że świat ten szuka własnej drogi ku nowoczesności i tylko uszanowanie jego wyboru zapobiegnie „zderzeniu cywilizacji".
– Nie można nakierowywać swoich działań wyłącznie na „demokratyzację" struktur państw islamskich. Trzeba wspierać modernizację lokalnych społeczności, mając nadzieję, że kiedy będą mogły wybierać, same odrzucą ugrupowania najbardziej skrajne.
– Nie należy traktować demokratycznych decyzji tamtejszych społeczności sprzecznych z oczekiwaniami Zachodu jako „błędów młodości przy urnie". Nawet wybór ugrupowań skrajnie fundamentalistycznych nie musi oznaczać, że muzułmanie marzą o zbrojnym dżihadzie i powstaniu *dar al-islam* na całej kuli ziemskiej.
– Należy być szczególnie wyczulonym na sytuację wewnętrzną w kraju, a zwłaszcza na coraz silniejsze przenikanie do Polski radykalnego islamu za pomocą Internetu.
– Należy zdawać sobie sprawę z ogromu różnorodności, jaki ma w sobie współczesny świat islamski, a jednocześnie pamiętać, że zgodnie z najnowszymi opracowaniami aktualnie na Ziemi żyje 1 571 198 000 muzułmanów, z czego prawie miliard w rejonie Azji i Pacyfiku[19].

Polish foreign policy towards the Muslim world. An attempt to define the problem

Summary

Nowadays, Polish foreign policy is facing an entirely new challenge. The authorities need to redefine the policy of the state towards the structurally complex Muslim world. As a result of Poland`s increasingly active presence on Muslim territories, including military and stabilizing missions, an essential need has appeared to establish basic rules and priorities of the policy. It is particularly important to take into consideration differences between the Muslim world as a whole and the Arabic world, which has apparently dominated Poland`s perception of Islam as a religious and political trend. The main principles of this policy for the following years ought to be:

[19] *Mapping the Global Muslim Population. A Report on the Size and Distribution of the World's Muslim Population, Pew Research Center*, October 2009, www.pewforum.org [dostęp: 10.01.2010].

– respecting the faith and tradition on which the Muslim world is founded as well as understanding its search for a way to modernity;

– supporting modernization (apart from efforts towards democratization) of Muslim societies and hoping that, given the chance to decide for themselves, those very societies will reject the most extreme formations;

– respecting democratic decisions of those societies (when fundamentalist formations are in power) even if they do not meet the expectations of the West;

– paying particular attention to the situation within Poland, especially to the infusion of radical Islam through the Internet;

– supporting the EU and the NATO in their policy of stabilization and security of Northern Arica and the Near East.